

Dr hab. prof. ucz. Magdalena Saganiak
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Wydział Nauk Humanistycznych
Instytut Literaturoznawstwa
Zakład Metodologii Badań Literackich

RECENZJA
PRACY DOKTORSKIEJ MGR KLAUDII JEZNACH
„Jak rzeka światła w drugiej światła rzece”.
Mistyczne tony twórczości Juliusza Słowackiego i Karola Wojtyły

Praca doktorska Klaudii Jeznach pt. *„Jak rzeka światła w drugiej światła rzece”*. *Mistyczne tony twórczości Juliusza Słowackiego i Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, napisana w Uniwersytecie Humanistyczno-Przyrodniczym w Częstochowie pod kierunkiem prof. dr hab. Agnieszki Czajkowskiej, składa się z trzech zasadniczych części, zatytułowanych: „Mistycyzm i poezja mistyczna”, „Via pulchritudinis” oraz „Poeta-mistyk – otwarcie na nieskończoność”. Rozczłonowanie treści jest prawidłowe i funkcjonalne. Odpowiada tematowi, przyjętej metodzie i podjętej problematyce.

Rozprawa odznacza się szczególną kompozycją, obejmującą niejako dwa stopnie wprowadzenia w rozważania. Otwiera ją dział zatytułowany „Zamiast wstępu”, zainspirowany praktykami spotykanymi we francuskojęzycznej krytyce tematycznej i – wedle zamierzenia Autorki – mający charakter eseistyczny – oraz następujące po nim „Wprowadzenie”, w którym znajdujemy typowe dla prac naukowych rozważania: uzasadnienie podjęcia tematu badawczego, przegląd badań (a właściwie jego główną część), założenia metodologiczne i kryteria wyboru tekstów. Warto od razu powiedzieć, że przeglądowe rozważania teoretyczne są także zawarte w rozdziale II pt. „Mistycyzm i poezja mistyczna” oraz w rozdziale IV pt. „Poeta mistyk – otwarcie na nieskończoność”. W całej pracy daje się odczuć duże odczytanie Doktorantki w ogromnej literaturze podmiotowej i przedmiotowej, obejmującej zarówno wielkie obszary twórczości Juliusza Słowackiego i Karola Wojtyły, jak i różnorakie konteksty.

Dwa stopnie wprowadzenia nie dziwią w pracy, która podejmuje tak poważne zagadnienie porównawcze. Trzeba znaleźć powód i zasadę porównania oraz język badawczy. Trzeba choćby pobieżnie przebadać możliwe konteksty takich rozważań, co oznacza przegląd ogromnej literatury przedmiotowej, obejmującej kilka dyscyplin wiedzy humanistycznej: literaturoznawstwo, historię idei, duchowość, mistykę (przynajmniej mistykę chrześcijańską, choć potencjalnie rzecz biorąc, możliwe byłoby także zajęcie się mistyką w ogóle), filozofię, religioznawstwo (i tu badać zarówno zjawiska, które można by nazwać ortodoksyjnymi, jak i te, które wychodzą poza ortodoksję tego czy innego oficjalnie uznanego kościoła), historię Kościoła współczesnego (przynajmniej w zakresie działalności papieża Jana Pawła II), biografistykę i antropologię literatury (jeśli konsekwentnie wiązać twórczość z życiem

UNIWERSYTET

HUMANISTYCZNO-PRZYRODNICZY

im. Jana Długosza w Częstochowie

Rada ds. Nadawania Stopni Naukowych

i Stopni w Zakresie Sztuki

ul. Waszyńskiego 4/B, 42-200 Częstochowa

Wpłynęło 25.01.2023u J

autora), ewentualnie także psychologię i socjologię sztuki – w zakresie zagadnienia źródeł twórczości poetyckiej i oceny zdrowia psychicznego tworzącego poety (jeśli chceć stawiać tego rodzaju zagadnienia). Problematyka języka mistyki sytuuje się na pograniczu poetyki, lingwistyki, filozofii języka i filozofii poznania, za każdym razem wchodząc w rozmaite filiacje z wymienionymi wyżej dyscyplinami badawczymi. Twórczość Juliusza Słowackiego, także późna twórczość zwana mistyczną, obrosła już ogromną literaturą przedmiotową, twórczość literacka Jana Pawła II nie jest jeszcze w takim stopniu opisana, ale postać i myśl Karola Wojtyły, późniejszego papieża, nie raz już stawała się przedmiotem refleksji w aspekcie jego piśmiennictwa. Nauczanie Jana Pawła II tworzyło całość z jego myśleniem poetyckim i filozoficznym, podobnie – jak zasadnie można przypuszczać – w ostatnim okresie życia twórczość autora „Króla-Ducha” stanowiła całość z jego życiem. Jak o tym pisać? Przypuszczenie, że obaj twórcy doznali w swoim życiu doświadczenia mistycznego, o czym zawsze można dyskutować, znajduje uzasadnienie nie tyle w planie życia osobistego, który trudno jest eksplorować narzędziami literaturoznawstwa, ile w planie słowa poetyckiego, wykazującego podobieństwo do „słowa świętego”, badanego od wieków przez literaturoznawców, językoznawców, religioznawców, biblistów, antropologów kulturowych i innych specjalistów.

Porównanie twórczości Juliusza Słowackiego i Karola Wojtyły wydaje się ze wszech miar zasadne, tym bardziej, że Karol Wojtyła fascynował się twórczością romantyczną i występował w Teatrze Rapsodycznym w tekstach napisanych przez autora „Króla-Ducha”. Osobowość Karola Wojtyły, późniejszego papieża, jednej z najwybitniejszych postaci końca XX wieku i początku XXI wieku, ukształtowała się na wielkich polskich wzorcach romantycznych. Jeśli słusznie powiedział Karol Wojtyła w swej pierwszej homilii, iż nie byłoby papieża-Polaka, gdyby nie heroiczna postawa kardynała Stefana Wyszyńskiego, tak równie trafne wydaje się twierdzenie, że nie byłoby papieża-Polaka bez Mickiewicza, Słowackiego i Norwida. Bardzo wiele wątków kulturowych, antropologicznych, estetycznych, etycznych, a także idei, przekonań i elementów postawy kwalifikuje się do porównania. Własne doświadczenie kulturowe i religijne pozwala mi twierdzić, że bez polskich koncepcji aktywizmu i odpowiedzialności społecznej, bez kultu wolności, poświęcenia i samostanowienia, bez szacunku dla koncepcji całego społeczeństwa jako samorządzącej się wspólnoty Karol Wojtyła nie byłby może tą samą osobowością. Ani jako poeta, ani jako kapłan i papież, ani po prostu jako człowiek. Czym innym też, zapewne, byłaby jego działalność społeczna, przekraczająca ramy Kościoła Katolickiego, wkraczająca w sferę uniwersalną, dotycząca całej ludzkości, nie tylko w wymiarze ekumenicznym, lecz także w wymiarze humanistycznym. Działalność Jana Pawła II, zakrojona właściwie globalnie, miała też – czego nie trzeba przypominać – ogromne znaczenie dla życia społecznego w Polsce. I tu wielką rolę odegrała tradycja romantyczna. Dynamizm i uniwersalizm, który zaszczepili kulturze polskiej Mickiewicz, Słowacki, Krasiński i Norwid, pozwolił całemu społeczeństwu, rozdzielonemu zaborami i diasporą emigracyjną, przetrwać zabory i odzyskać niepodległość, a później walczyć o suwerenność, dokonać pokojowej rewolucji „Solidarności” i w końcu włączyć się we wspólnotę europejską.

Związki Karola Wojtyły z romantyzmem są – wedle mego przekonania – znacznie głębsze niż zapożyczenia motywów i znacznie bardziej złożone, niż recepcja idei oraz postaw. To przede wszystkim kwestia całej formacji duchowej, na którą składa się koncepcja rzeczywistości nadprzyrodzonej, przyrodniczej i społecznej, to także projekt antropologiczny i społeczny, a w nim koncepcja jednostki i relacji jednostki do społeczeństwa. To także rozmach myśli i wyobraźni, obejmującej całość dającej się postrzec rzeczywistości, we wszystkich jej aspektach. To także koncepcja religijności, mająca swoisty rozmach metafizyczny i społeczny, przenikająca wszystkie aspekty bytu jednostkowego: od osobistej więzi z Bogiem rozpoczynając, przez zasady współżycia ludzi w państwie i we wspólnocie światowej, po więzi z naturą i całym wszechświatem. Koncepcja relacji z ludźmi i światem oparta na miłości i odpowiedzialności, wyrasta wprost z chrześcijaństwa, ale rozwijała się w myśli społecznej i politycznej w I i II Rzeczpospolitej, a do powszechnej świadomości społecznej została wprowadzona w wieku XIX. Myśl romantyków polskich sięga zarówno do tradycji chrześcijańskiej, jak i do polskiej tradycji demokratycznej, do polskich dyskusji o granicach wolności jednostki względem społeczności, do dyskusji o rewolucji i solidarności społecznej. Myśl Jana Pawła II, dojrzałego syna tej ziemi – jak słusznie podkreśla Klaudia Jeznach – sięga zarówno w głąb tradycji I Rzeczpospolitej, jak i w głąb chrześcijaństwa. Obie te wielkie tradycje przecinają się i uzupełniają w myśli polskich poetów i filozofów doby romantyzmu, z której czerpie Karol Wojtyła.

Klaudia Jeznach ma świadomość ciągłości i różnorodności tradycji, którą podejmował Juliusz Słowacki, a którą ponad sto lat później podjął Karol Wojtyła, jeszcze wzbogaconą i bardziej skomplikowaną, czemu daje wyraz w wielu miejscach swej rozprawy. Poszukuje jednak – co należy pochwalić – takiej płaszczyzny porównawczej, która dałaby się eksplorować narzędziami literaturoznawstwa. Jako oś swoich rozważań obiera mistykę, przyjmując za wieloma badaczami, że zarówno Juliusz Słowacki, jak i Jan Paweł II doznali doświadczenia mistycznego i że doświadczenie to zaowocowało pewnym typem wyobrażeń, występujących w wielu kulturach, jaki nazywa topiką słoneczną.

Badania Klaudii Jeznach – zakreszone z dużym rozmachem i operujące ze zrozumieniem wieloma koncepcjami badawczymi – mają cechę często spotykaną u młodych uczonych. Klaudia Jeznach czerpie z pola badawczego wiele wątków, z zaufaniem je śledzi, zestawia i próbuje jednocześnie zastosować. Młodym badaczom wydaje się niekiedy, że im więcej wątków się zgromadzi, im więcej języków badawczych się użyje, tym bardziej przekona się czytelnika do swoich tez. Tymczasem niektóre z przywoływanych tez tylko z pozoru dają się uzgodnić, a inne w ogóle nie dają się uzgodnić (przykłady podam za chwilę) – bowiem w polu badawczym na ogół znajduje się wiele koncepcji sprzecznych, opartych na wzajemnie sprzecznych założeniach, które (na ogół milcząco, a nawet bezwiednie) przyjmują różne grupy badaczy. Ich referowanie raczej zaciemnia obraz, który młoda Badaczka chce uzyskać. Dlatego zupełnie słusznie Doktorantka niektóre z nich porzuca, a w praktyce analitycznej odwołuje się do takich badaczy, których przed-sądy zgodne są z Jej własnymi przed-sądami. Jednak w dalszej pracy badawczej – którą, jak ufam, Klaudia Jeznach podejmie – zalecałabym uważną selekcję przywoływanych koncepcji – z odtworzeniem supozycji, które leżą u ich podstaw. Żeby poruszać się pewniej wśród różnych ewokowanych koncepcji

badawczych, dobrze byłoby je przebadać pod kątem obrazów świata, w których obrębie zostały zbudowane. Bowiem część referowanych i przywoływanych koncepcji interpretacyjnych jest sprzeczna z przekonaniem, które przyjmuje sama Doktorantka, na przykład z przekonaniem o możliwości doświadczenia Boga, co pociąga za sobą przynajmniej bardzo ostrożny sąd o możliwości istnienia Boga, nieprzyjmowany przez tych badaczy, którzy uważają całą sferę metafizyczną za nierzeczywistą, a wszelkiej jej rozważanie, nawet tylko jako sfery bytów możliwych – za nienaukowe. Tego rodzaju koncepcje można przywoływać, ale trzeba je wyraźnie opisywać jako niekompatybilne z zamierzonym tokiem rozumowania.

Dochodzimy w ten sposób do jednego z trudniejszych problemów metodologicznych, na które natrafiają badacze mistyki literackiej. Postawienie problemu autentyczności doświadczenia mistycznego na gruncie literaturoznawstwa jest niemożliwe. Problem jest zresztą szerszy. Wiedza o literaturze nie ma nic absolutnie pewnego do powiedzenia w kwestii autentyczności dowolnego doświadczenia, które tekst literacki opisuje i przekazuje czytelnikowi, bez względu na stopień sugestywności i kompletności tego opisu. I to bez względu na to, komu przypiszemy to doświadczenie – czy autorowi, czy stworzonemu przez niego bohaterowi. Podobieństwo życia duchowego Słowackiego i Wojtyły – wyrażonego w różny sposób i na różnych płaszczyznach – do znanych już i uznanych świadectw doświadczenia mistycznego również nie jest dowodem na autentyczność. Wiemy przecież, że w tekście literackim można zawrzeć bardzo subtelne wrażenia i bardzo głębokie doświadczenia, które nie były udziałem poety czy pisarza lub innego artysty. Można też – jeśli się jest poetą obdarzonym wielką wyobraźnią – stylizować się na Wielkiego Przemienionego. Kwestia autentyczności doświadczenia mistycznego na gruncie literaturoznawstwa musi pozostać zawieszona, co nie znaczy, że nie można zakładać, iż opisane doświadczenie nosi cechy typowego (choć jednocześnie indywidualnego) możliwego przeżycia konkretnej osoby. Nie neguję przyjętych przez Klaudię Jeznach założeń, a zwłaszcza założenia, że zarówno Juliusz Słowacki, jak i Karol Wojtyła byli mistykami, lecz proponuję – na wzór Husserla – „wziąć je w nawias”, założyć jako hipotezę badawczą, która tłumaczy wszystkie własności piśmiennictwa tych osób lepiej niż założenie przeciwne. Wyraźnie wyeksplikowanie tej kwestii pozwoliłoby uniknąć pewnych kłopotów.

Przyjrzyjmy się jednemu z nich – i pokażmy go w pewnym uwikłaniu. Poszukując gruntu dla postawienia tezy o obecności doświadczenia mistycznego w twórczości Słowackiego i Wojtyły, Doktorantka wpisuje te doświadczenia w życie bohaterów, poszukując jedności zapisu i życia, co określa jako „życiopisanie”. I z tym wyborem nie można bezpośrednio polemizować – leży w sferze wolności badacza – jednak nasuwa się myśl, którą później będę miała możliwość bliżej wyjaśnić, iż bezpośrednie łączenie tzw. egzystencji, rozumianej na sposób psychosomatyczny z tzw. pisaniem, a zwłaszcza „pisaniem ciałem” (pojawiającym się na marginesie rozważań) nie jest w stanie udźwignąć koncepcji myślowych, które przyświecały pracy duchowej autora „Genezis z Ducha”. W badaniach tego rodzaju tekstów trzeba jednak wprowadzić sferę zapośredniczeń: życie duchowe i umysłowe ówczesnej Europy – jest to sfera bardzo złożona, czerpiąca kategorie, układy pojęć, koncepcje metafizyczne i epistemologiczne z bardzo już wtedy złożonej tradycji światowej. Intensywna praca myślowa Słowackiego odbywała się także i w tej sferze, podobnie jak praca Karola

Wojtyły. Pomijanie w badaniach tego obszaru zapośredniczeń, usprawiedliwione milcząco przyjmowanym twierdzeniem, że jest to „filozofia”, w dodatku dziewiętnastowieczna lub modernistyczna, a więc „przestarzała”, i zastępowanie jej kategoriami „nowoczesnymi”, które bliskie są temu czy owemu badaczowi, prowadzi – w moim przekonaniu – do rozpadu siatki kategorii, którymi posługiwali się Juliusz Słowacki i Karol Wojtyła. I wtedy pojawia się chaos. Jest on jednak nie tyle stanem myśli Słowackiego czy Wojtyły, ile stanem myśli badacza. Tymczasem zawodowi filozofowie, między innymi współczesny badacz polskiej filozofii romantycznej Stanisław Pieróg i semiotyk Jacek Juliusz Jadacki, opisują myśl Słowackiego jako spójną. Wyobrażenia i obrazowanie Słowackiego są bowiem ściśle powiązane z jego myślą dyskursywną, której zawdzięczają rozmach konstrukcji.

W pewnej części swej pracy Klaudia Jeznach posługuje się kategorią chaosu (s. 10, 11). Dowodem na chaos myśli Słowackiego ma być praktyka *écriture*, której wzorem stał się dla Autorki rozprawy Raptularz. Ale myśl to nie to samo, co zapis. Utożsamienie kwestii *écriture* z kwestią myślenia, spotykane niekiedy we współczesnej nauce o literaturze, nie musi być przyjmowane. Fakt, że ktoś prowadzi raptularz, w którym notuje wszystko, co może mu się przydać do różnych prac literackich i filozoficznych – lub co po prostu go interesuje – nie świadczy o tym, że nie potrafi przeprowadzić uporządkowanej wypowiedzi. (Systematyczny wykład swej myśli przedstawia Słowacki w *Liście do Rembowskiego* i w *Genezis z Ducha*.) Mnóstwo pisarzy i poetów prowadziło najrozmaitsze zapiski – włącznie z nie podejrzaną o mistycyzm Elizą Orzeszkową i nie podejrzanym o mistycyzm Bolesławem Prusem. Na ogół wszystkie teksty literackie posiadają jakieś warianty – będące zresztą źródłem słodkiej męki dla edytorów – chyba że zaginęły w pomroce dziejów lub autor je spalił, zniszczył czy wymazał z komputera. Istnieją na przykład warianty *Kosmosu* Gombrowicza, w tym różne wersje wstępu – i liczne warianty każdego z krótkich wierszy Różewicza, który zwykł był zapisywać nawet cały zeszyt różnymi wersjami, zanim wybrał jedną, może właśnie tę, która wydaje się najprostsza, najmniej wymyślna, rzucona na papier jakby od niechcenia, niby urywek potocznej wypowiedzi. Oczywiście, można – a w niektórych przypadkach może nawet trzeba włączać kwestię *écriture* do interpretacji – ale sama obecność fragmentów i wariantów nie przesądza jeszcze o charakterze badanego dzieła.

Dążenie do postrzegania późnych pism Słowackiego jako chaos sprzyja interpretacjom postmodernistycznym – tym bardziej nasuwającym się badaczom, im bardziej chcą oni usunąć z pola widzenia te kategorie, które trzeba wprowadzić, żeby widzieć sens i całość: Boga (Logos), ducha, ofiarę, transfigurację, wyrzeczenie się siebie. Negacja istnienia sił, które porządkują zarówno samą myśl Słowackiego, jak i ewokowaną przez niego rzeczywistość prowadzi do rozpadu tekstu na mało znaczące fragmenty. Dlaczego nie przyjąć tezy o fragmentaryczności i wariantowości pism Słowackiego, dobrze znanej i omówionej w literaturze przedmiotu, zwłaszcza w związku z romantyzmem jenajskim, dawno już temu wyraźnie ukazanej przez Marię Janion? Pominięcia tej – bardzo ważnej i ugruntowanej historycznie tezy – nie umiem sobie wytłumaczyć. Za czytaniem tego typu tekstu mistycznego w tradycji romantycznego myślenia o fragmencie i modernistycznego myślenia o wielkiej syntezie przemawiają historyczny kontekst oraz hermeneutyczna dążność do rozumienia jak najwięcej. Przyjęcie tej (skądinąd dość oczywistej) linii interpretacyjnej daje

pewne możliwości. Tezie o rozpadającym się czy dekonstruującym się podmiocie romantycznym można wtedy przeciwstawić tezę o podmiocie konstruującym się, zwłaszcza gdy uznawać – a tak właśnie czyni Klaudia Jeznach w różnych punktach swojego wywodu – możliwość i zasadność konstrukcji silnego podmiotu, to jest dopuścić możliwość istnienia rzeczywistości metafizycznej, dającej oparcie doświadczeniom Juliusza Słowackiego i Karola Wojtyły.

Przenoszenie charakteru *écriture* z raptularza na całą późną twórczość Słowackiego, a następnie traktowanie całej późnej twórczości jako odzwierciedlenia chaosu myśli nie wydaje się właściwe – i zresztą – ostatecznie – wcale nie znajduje w pracy Klaudii Jeznach zastosowania. Pojawiającej się na początku wywodu myśli o „potępieniu i spychaniu na margines przez braci romantyków” (s. 12) można i trzeba przeciwstawić recepcję pism mistycznych Słowackiego zapoczątkowaną w okresie Młodej Polski – zwłaszcza w pismach Jana Gwalberta Pawlikowskiego i Wincentego Lutosławskiego, którzy włożyli wielką pracę w rozszyfrowanie poglądów metafizycznych i epistemologicznych Słowackiego oraz w pokazanie ich pokrewieństwa do wielkich systemów myślowych i religijnych kultury europejskiej i pozaeuropejskiej, a także w pismach Ignacego Matuszewskiego, który pokazał nowatorstwo Słowackiego w zakresie środków wyrazu artystycznego (*Słowacki i nowa sztuka (modernizm)*). Dokonania tych badaczy wciąż warte są uwagi. Jak wszyscy pamiętamy, w okresie Młodej Polski Juliusz Słowacki zyskał rangę drugiego wieszczka, po odzyskaniu niepodległości, w roku 1927 został pochowany na Wawelu obok Mickiewicza – fakty te były z pewnością pamiętane w Krakowie, gdzie wzrastał Karol Wojtyła. Nie jest przypadkiem, że Juliusz Słowacki był także ulubionym twórcą Józefa Piłsudskiego, który znał na pamięć poemat „Beniowski”, swego rodzaju kwintesencję polskości i kosmopolityczności, ukazującą indywidualność polską w tysiącach tonów i aspektów – w twórczym dystansie do własnej mocy poetyckiej. Gwiazda autora *Króla-Ducha* nie gasła w późniejszych czasach, o czym świadczą liczne fakty społeczne, kulturowe, literackie, wydawnicze, m. in. praca edytorska i badawcza Juliusza Kleinera, a nawet świadectwo – cytowane przez Doktorantkę – Marii Dąbrowskiej, której świecki światopogląd i cała twórczość były bardzo odległe od postawy Wielkiego Przemienionego. Nieobecność recepcji młodopolskiej (i jej kontynuacji) w rozprawie Klaudii Jeznach jest tym mniej zrozumiała, że to właśnie w tej linii badawczej można łatwo wyznaczyć pomost między myśleniem i działaniem Juliusza Słowackiego a myśleniem i działaniem Karola Wojtyły.

Autorka obiera własną drogę. Poszukując łączności między twórczością Juliusza Słowackiego a Karola Wojtyły, pani Klaudia Jeznach, jak już mówiono, zwraca się ku sferze mistyki. Inspirując się praktyką francuskiej krytyki tematycznej, poszukuje pokrewnych wątków, zjawisk i obrazów. Uwagę jej zwraca symbol światła, biorący udział w bardzo ważnych obrazach kosmogonicznych u Słowackiego, symbol krzyża, wiążący się z genezyjską transfiguracją, oraz powiązanie światła i ciemności w doświadczeniach kenotycznych opisywanych przez Karola Wojtyłę. Analizując interesujące ją motywy, Doktorantka odwołuje się do odpowiednich fragmentów bogatej literatury przedmiotowej, cytując i przywołując różne prace. W rozdziale „Via pulchritudinis” znajdujemy dwie główne części: jedną poświęconą kulturze starożytnej Grecji, nazywaną przez Badaczkę „preewangelią”, oraz

Matce Bożej, której kult został przywołany jako charakterystyczny dla duchowości polskiej. Piękno Matki Boskiej – fizyczne i duchowe – przekracza niejako piękno znane z kultury antycznej. Ostatni rozdział analityczny, wieńczący cały wywód, nosi tytuł „Poeta mistyk – otwarcie na nieskończoność”, w którym Autorka omawia przede wszystkim zjawisko synestezji i korespondencji sztuk, jako poszerzające spektrum wyrażania tego, co nieskończone. W zakończeniu tego podrozdziału możemy przeczytać porównanie *Króla-Ducha* Słowackiego z *Pieśnią o Bogu ukrytym* Karola Wojtyły. W konkluzji pojawia się teza, iż Jan Paweł II stał się nowym wcieleniem Króla-Ducha (s. 253). Koresponduje ona z przywołanym na początku rozprawy wierszem *Pośród niesnasków Pan Bóg uderza*, traktowanym jako proroczy i zapowiadający właśnie Jana Pawła II, jak powszechnie sądzono na progu pontyfikatu i w czasie jego pełnienia (konstatacje te proponuję również wziąć w nawias husserlowskiego „metodycznego wątpienia”).

Wszystkie te rozdziały przynoszą mnóstwo odwołań do literatury przedmiotowej, dotyczącej omawianych zagadnień w wielu aspektach: konstrukcji tekstu, poetyki (synestezja, symbolizm), duchowości („noc ciemna” i inne aspekty doświadczenia mistycznego), historia kultury polskiej (zwłaszcza w aspekcie kultu maryjnego), historia literatury. Mnogość tych odwołań sprawia, iż przywoływane przez Klaudię Jeznach monografie dotyczące twórczości Juliusza Słowackiego czy Karola Wojtyły nie mogą zostać omówione dokładniej, że istnieją jako fragmenty włączone w wywód Doktorantki, a ich macierzysty kontekst rzadko bywa przywoływany. Stosunkowo rzadko też Klaudia Jeznach prowadzi analizę tekstu poetyckiego, zastępując ją erudycyjnymi odwołaniami do istniejącej literatury. Cechy te można uważać zarówno za wadę, jak i zaletę. Jednak pewien niedosyt budzi fakt, że wśród wielu przywoływanych głosów słabo słyszalny staje się głos samej Doktorantki. Bieg jej myśli daje się odczytać bardziej z układu całej treści, z konstrukcji porównania i ze sposobu wiązania poszczególnych części niż z poczynionych samodzielnie analiz tekstów poetyckich.

Przyglądając się uważnie dokonaniu Klaudii Jeznach trzeba jednak powiedzieć, że ważka myśl interpretacyjna młodej Uczonej została osadzona w dobrym opanowaniu terminologii naukowej i całego warsztatu badawczego oraz przedstawiona na bardzo dobrym poziomie językowym. Z recenzenckiego tylko obowiązku odnotowuję nieliczne omyłki w interpunkcji, zwykle polegające na opuszczeniu przecinka zamykającego wtrąconą frazę przydawkową, rozpoczynającą się od zaimka „który” lub „jaki” (np. s. 57, 121), oraz omyłkowe niewprowadzenie wielkiej litery w drugim członie nazwy czasopisma (np. s. 35, 81). Są to jednak drobiazgi, łatwe do poprawienia w fazie przygotowania tej ważnej rozprawy do druku. W fazie adiustacji tekstu przed publikacją – jak sądzę – Pani Klaudia Jeznach mogłaby także rozważyć przebudowę niektórych fragmentów wstępu, sfunkcjonalizowanie przywoływanych pomysłów metodologicznych i doboru terminów badawczych – oraz rozbudować własne analizy tekstów poetyckich, co byłoby korzystne dla uwydatnienia biegu jej cennego rozumowania.

Rozumowanie to zaciekawia czytelnika i – choć można mu przeciwstawić inne tryby porównania oraz inne metody badawcze, jak zawsze w postępowaniu naukowym – nie ujmuje to wartości pracy, która stawia zagadnienia nowe, prezentuje problematykę oryginalnie pomyślaną i stanowiącą znaczący wkład w naukę polską, a nawet w kulturę światową. Jest to

bowiem rozprawa, która nie tylko opisuje teksty literackie, ale także wznosi do dziedzictwa kulturowego rozpoznania dotyczące istoty życia duchowego w Polsce, objawiającego się w dynamice biegu zdarzeń literackich, religijnych, społecznych i historycznych, w życiu tradycji literackiej, w krążeniu myśli, w fascynacji ideami, arcydziełami i postawami, w wysiłku moralnym i twórczym, w tworzeniu więzi, także więzi z osobami z przeszłości. Rozprawa Pani Klaudii Jeznach jest ważnym dokonaniem w dziedzinie „uznania się narodu w jestestwie swoim”. Stanowi także ważne dopełnienie wizerunku Jana Pawła II, którego działalność ma rangę światową, ogólnoludzką, a którego bycie Polakiem ukazuje uniwersalne wymiary kultury polskiej.

Konkludując stwierdzam, że praca Klaudii Jeznach stanowi ważne dokonanie badawcze, spełniające w pełni wymagania stawiane pracom doktorskim. Z całym przekonaniem proponuję skierowanie jej do dalszych kroków w przewodzie doktorskim.

Magdalena Saganiak

Warszawa, dn. 19 stycznia 2023 r.

